

Religia i człowiek w postmodernizmie

Autor tekstu: **Matthias Mettner**

Popyt i podaż

(...) „Rynek możliwości” - oto co regularnie od lat siedemdziesiątych oferuje się podczas Dni Kościoła Ewangelickiego w Niemczech i na co od lat Kościół katolicki oczywiście odpowiada konkurencyjną ofertą. Oferty obejmują pełen asortyment grup, sekt, nowych rodzajów religijności i duchowości, zrywów, inicjatyw i ruchów, postaw i pów, wyborów i wartości, tematów i trendów, stylów i mód. Każdy ma tu swój kram, a skład rynkowego gremium nadzorczego jest równie pluralistyczny, jak klientela. Wszystko wydaje się dozwolone i handluje się wszystkim, „co tylko może przyciągnąć klienta, a nie psuje opinii”.

„Upadek renomowanych firm branży soteriologicznej” (Adolf Holl), czyli Kościołów, którym modernistyczne i postmodernistyczne „odrodzenie religijności” nie przynosi zysków, najwyraźniej ma zostać zahamowany za pomocą modelu Kościoła jako różnorodnego, kolorowego rynku. „Na tym rynku jest tak, jak w całym społeczeństwie”. Realia kościelne dopasowuje się do społeczeństwa, od dawna przypominającego gigantyczny „supermarket”, w którym towary miewają lepsze i gorsze miejsca na półkach.

Religia - rynek i marketing

Światopogląd, wskazywanie sensu i drogi życiowej to branże rozwojowe.

„Dawna” i „nowa” religijność stanowią jeden z największych rynków przyszłości, a asortyment ofert religijnych może być dowolnie rozszerzany. Rynek duchowy rośnie, pozornie nie przejawiając oznak nasycenia. (...)

Jin i jang zamiast krzyża i Biblii

Jeszcze bardziej alarmujące niż liczba kilkuset tysięcy osób, które tylko w krajach niemieckojęzycznych każdego roku występują z Kościoła, są dla pracowników Kościołów wyniki różnych badań empiryczno-socjologicznych. Postawę większości młodzieży cechuje radykalny egocentryzm i niechęć do jakiegokolwiek dostosowywania się do instytucji religijnych. Takie są rezultaty pierwszych — po ponad trzydziestu latach — obszernych badań na temat młodzieży i religii, przeprowadzonych przez socjologa Heinera Barza na zlecenie Arbeitsgemeinschaft Evangelischer Jugend (Wspólnota Pracy Młodzieży Ewangelickiej) przy poparciu Ministerstwa do Spraw Młodzieży. Jak wynika z tego studium, opublikowanego w dwóch tomach - *Religion ohne Institution?* (Religia bez instytucji?) i *Postmoderne Religion* (Religia w postmodernizmie) — młodzi ludzie często nie znają już nawet treści chrześcijańskich. Na znaczeniu zyskały natomiast generalnie religie azjatyckie — a więc *jin* i *jang* zamiast krzyża i Biblii. (...)

Szybka obsługa i religijny dumping

(...) W *city* rządzi czas i pieniądz, ruchliwość i mentalność kształtowana w barach szybkiej obsługi. Wszędzie można się natknąć na obszary przeżyć religijnych: leczenie kryształami i przepowiadanie przyszłości, mistykę celtycką i bioenergoterapię, ezoteryzm i parapsychologię oraz najrozmaitsze techniki medytacji. Stąd bierze się owa „religijna ruchliwość”, „nieustanna podróż czeladnicza” każdego i wszystkich oraz poszukiwanie nowego „religijnego pastwiska”.

Dostęp do „religii *city*” ułatwia fakt, że nie wymaga to żadnego radykalnego zerwania stosunków z resztą świata. „Wewnętrznie kosztuje niewiele (mimo że oferta jest tak kosztowna), by podążyć za **syrenim śpiewem proroków New Age**; żadne zobowiązujące „pójdź za mną!” nie każe zerwać dotychczasowych więzi”. **Religie o ugruntowanej pozycji wypiera oferta dumpingowa. Co w tamtych religiach wymaga „sylabizowania przez całe życie w dochodzeniu do pojęcia i rzeczywistości Boga”, to „religia *city*” oferuje na kursach przyspieszonych, zapewniając szybką obsługę i kierując się prawem popytu i podaży — intensywny weekendowy kurs osiągnięcia głębi duchowej.** Podczas gdy w żydach, chrześcijanach i muzułmanach trwa „ugruntowywana przez setki lat, przenikająca duszę tradycja”, to nowa religijność cechuje się spontanicznymi akcesami i wystąpieniami członków grup, wysokim stopniem migracji, fluktuacją między grupami, „doraźnym ustanawianiem i obalaniem idoli w zależności od sytuacji społecznej, przekonania i nastroju”. Społeczna moc obowiązująca wciąż rośnie. W walce konkurencyjnej między ugrupowaniami tradycje religijne i tworzenie teorii stanowią jedynie obciążenie. Potrzebne są

praktyczna znajomość strategii rynkowej i marketing. Idol grupy jest „twardy jak przedpotopowy prymityw i miękki aż po brak charakteru”, jej „Jezus mógłby się nazywać także Mohamedem czy Moonem, a ojciec niebieski Molochem czy mana — tak bardzo jest pozbawiony historii i pusty, że można go napęlić czymkolwiek” (...)

Forma towaru a życie duchowe

Pier Paolo Pasolini, oskarżyciel i badacz wszelkich ideologii władzy oraz niszczenia jednostek i kultur, mówił proroczo o **"pozornej tolerancji" nowej, totalitarnej formy władzy, jaką jest konsumpcja**. „Tolerancja” w ideologii kapitalistyczno-hedonistycznej stanowi dla Pasoliniego najbardziej totalitarną i „najgorszą ze wszystkich form represji w historii ludzkości”. Ponieważ wszystko staje się towarem, wywołuje ona „pewnego rodzaju paroksyzm wszelkich zdolności duchowych i moralnych”. Siła życiowa jednostki ulega zniszczeniu, podobnie jak kultura społeczeństwa. Społeczeństwo konsumpcyjne stanowi „nową, pozornie tolerancyjną formę władzy”.

"Tolerancja", która się marzy postmodernistom, wiąże się bezpośrednio — ogólnie mówiąc — z „pozorną tolerancją” ideologii konsumpcyjnej, opisywaną przez Pasoliniego. Ma ona w rzeczywistości bardzo mało albo nie ma zgoła nic wspólnego z myślą tolerancyjną takich oświeconych ludzi, jak na przykład Lessing, który opowiadał się za tolerancją nie jako celem samym w sobie, lecz jako następstwem i warunkiem ramowym egzystencjalnego poszukiwania prawdy oraz dialogu społecznego, „otwartego na wspólnotę i zmienność praktyki”, na większą miarę humanitaryzmu, wolności i sprawiedliwości.

Również światopoglądy, religie i formy religijności stają się w tym tak niby „tolerancyjnym” postmodernistycznym społeczeństwie jedynie dobrem konsumpcyjnym, które nie tworzy zrębów ani tożsamości, ani kultury. Orientacje życiowe i próby stanowienia sensu, które w sposób zamierzony czy nie zamierzony, świadomy czy nie uświadamiany przez swoich krzewicieli pojawiają się w postaci „oferty”, przenoszą fetyszowy charakter towaru na życie duchowe: „Sens pojawiający się w postaci oferty jest już potencjalną namiastką i wyprzedają samego siebie, wiara w niego jest przesiąknięta niewiarą, uznanie go oznacza przeniesienie publicznej fetyszycacji towaru na prywatne życie duchowe”. Takie oferty sensu znamionują wiarę w gospodarkę rynkową. Porównując produkty i testując towary, nowoczesny obywatel i „dojrzały” konsument może sprawdzić, „jakie idole najbardziej odpowiadają jego **budżetowi duchowemu**, może się przyłączyć do jakiejś bałamutnej sekty, a jego pragmatyzm, zdolność prowadzenia interesów czy kariera we współczesnej codzienności na tym nie ucierpią”.

W odbierającym wszelkie iluzje eseju *Kassensturz. Zur Lage der Theologie* (Sprawdzanie kasy. O sytuacji teologii) Christoph Turke stwierdza: **"Zatem nie ma co mówić, że nowoczesne społeczeństwo wyemancypowało się z religii. Ono samo dla siebie stało się religią, i to tak dalece, że zaciera tradycyjną różnicę między profanum a sacrum (...). Coś, co całkowicie należy do sfery profanum, jak określone stosunki produkcji, stało się substancją religijną dla całego społeczeństwa: realnie istniejącym Kościołem ludowym"**. Do tego nowego „Kościoła ludowego” niewątpliwie należą wyznawanie postmodernizmu, „religia sity” oraz „rynek możliwości” — rynek, który dodatkowo rodzi także skrajnie nietolerancyjne zjawiska. (...)

Tożsamość człowieka neurotycznego, podatnego na nawracanie

Ale — *the times, they are changing*. Już w 1912 roku Walter Benjamin postawił proroczą diagnozę dylematu i tragizmu człowieka współczesnego: "A stara i udęczona bieda polega na tym, że my sami się zatracamy. Zatracamy przez cały ten szczytny postęp (...) **Religie powstają z biedy, nie ze szczęścia**". Robert Musil pisze w swoim *Człowieku bez właściwości*, pierwszym wielkim literackim kalejdoskopie XX wieku: „Každy postęp oznacza większą bezradność”.

Amerykański socjolog Peter Berger w studium *Das Unbehagen in der Modernität* (Nowoczesność jako źródło cierpień) potwierdza w zasadzie diagnozę Benjamina i Musila. Nowoczesna kultura i społeczeństwo mają w sobie niejako zaprogramowany nieustanny kryzys tożsamości i orientacji jednostki. Wciąż zmieniający się świat, „przyspieszony” bieg czasu i coraz większa pluralizacja życia, nieustannie rosnąca „produkcja towarów” branży światopoglądowej i religijnej, powszechnie obowiązująca zasada popytu i podaży — wszystko to sprawia, że tożsamość człowieka jest dziś zazwyczaj słaba, neurotyczna. Główne oparcie życiowe jednostki stanowi „subiektywne królestwo tożsamości”. Całą pewnością i poczucie bezpieczeństwa, jakie potrzebne są do życia, myślenia i działania, trzeba w pierwszym rzędzie

czepać z siebie samego. Ale pojedynczy człowiek rzadko potrafi dokonać tego własnymi siłami. Dlatego jest „w szczególnym stopniu otwarty, zróżnicowany i chwiejny, niepewny i refleksyjny, inaczej mówiąc — w swej niepewności wciąż skupiony na sobie samym”. Socjologowie określają to mianem „indywidualizacji strukturalnej”. Szansa na samostanowienie, samodzielne myślenie i działanie ponad przesądami, różnymi rodzajami tabu, konwencjami i autorytetami jeszcze nigdy nie była tak wielka. Rozwijanie wszystkich możliwości życiowych wymaga jednak owej siły własnego ja, pewności siebie i niezachwianej orientacji, a na taki „dożywotni” wysiłek wielu ludzi nie potrafi się zdobyć, bądź też stać ich na to tylko w ograniczonym stopniu. W ten sposób rośnie niebezpieczeństwo rozpaczliwej ucieczki w pozorne bezpieczeństwo i fikcje niosące pociechę. **Jednostka staje się nader „podatna na nawrócenie”.**

Jak silne religijne „poczucie bezpieczeństwa” potrzebne jest człowiekowi?

Co skłania człowieka do szukania kontaktu z sektami, nowymi ruchami religijnymi i ugrupowaniami fundamentalistycznymi? Jakie czynniki indywidualne i społeczne wzmagają jego podatność na integrystyczne wzorce interpretacji świata i umysłowości, na propozycje sekt i kultów pseudoreligijnych? Dlaczego ludzie „chwytają się na lep” ofert zbawienia takich ugrupowań? (mowa zarówno o ofertach New Age jak i Opus Dei)

Wydaje się, że fundamentalizm w Kościołach zaspokaja potrzebę posiadania trwałych podwalin życiowych, poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji, prostych rozwiązań dla coraz bardziej skomplikowanych kwestii życiowych i społecznych. Fundamentalistyczna oferta zbawienia trafia do ludzi znerwicowanych, podatnych na nawracanie. **„Członek grupy niejako zamienia swoją autonomię, indywidualność i zdolność krytyki na systematycznie uwalnianą od przyszłych zwątpień ofertę sensu, poczucia bezpieczeństwa, jednoznaczności, swojskości, pewności i zbawienia oraz spokojne potwierdzenie własnej wartości”.** Psychologowie stwierdzili, że najbardziej pociągającym aspektem życia w sekcie jest poczucie wspólnoty.

Jak wynika z analiz psychologicznych i socjologicznych, umysłowości fundamentalistyczne stanowią kompleks cynicznych kłamstw życiowych. Ugrupowania o tendencjach zawłaszczających mają w pogardzie życiowe problemy i życzenia ludzi. Nie tylko nie dają „poczucia bezpieczeństwa”, lecz niszczą resztki indywidualnie stworzonego poczucia bezpieczeństwa, aby zniewolenie było jeszcze bardziej totalne.

Agresywnie propagowany przez kręgi integrystyczne i fundamentalistyczne powrót do „dawnych” wartości i struktur, do „prawdziwej” i „nie okrojonej” wiary, do „czystej” nauki, do prostych formuł i rytuałów kultury religijnej, której już dawno nie ma, uniemożliwia wspólne poszukiwanie prawdziwych odpowiedzi. (...)

„Pragnienie, by zachować integralność i żyć inaczej”

Już w 1922 roku teolog ewangelicki Leonhard Ragaz w swoim analitycznym artykule „Teozofia czy Królestwo Boże?” napisał coś, co również w naszych czasach nie straciło na aktualności. Otóż Ragaz ostrzega, by nie zbywać ezoteryki, duchowości, mistyki i transcendencji, popytu na „nowe” religijne i fundamentalistyczne oferty zbawienia jako nierealnych mrzonek. Kto faktu istnienia tego wszystkiego nie traktuje poważnie i nie analizuje jako przejawu potrzeb współczesnego społeczeństwa, ten cynicznie lekceważy pewne ostre niedobory w swoim własnym kręgu kulturowym, a tym samym wszelkie pragnienia życiowe i tęsknoty człowieka. Wszystkie te „dawne” i „nowe” przejawy religijności są „reakcją na wyjąłowanie i spustoszenie, jakie spowodował materializm, odpowiedzią na krzyk duszy budzącej się z otępienia światem, pomocą zaoferowaną człowiekowi pośród bankructwa kultury, zaspokojonym pragnieniem nadania życiu większej głębi i wielkości oraz poszukiwaniem duchowej ojczyzny duszy”.

W innym miejscu Ragaz formułuje to jeszcze ostrzej: **Myślenie ezoteryczne — i fundamentalistyczne — jest nie tylko symptomem chorego społeczeństwa, lecz wręcz „sądem nad naszą istniejącą kulturą, naszą nauką i naszą religią”.**

Dążenie do pełni życia, „pragnienie, by zachować integralność i żyć inaczej” (Dorothee Sölle), jest nie do wykorzenia i potęguje się w miarę narastania obawy przed zagrożeniami społeczeństwa wystawionego na różnego rodzaju ryzyko (Ulrich Beck). Potrzeba trwałych podwalin egzystencji ludzkiej, poszukiwanie sensu, poczucia bezpieczeństwa, prawdy, pewności, głębi i ciepła w coraz bardziej wyzutym z uroków, skomercjalizowanym świecie najwyraźniej skłania jednak coraz więcej ludzi do przyjmowania lub nabywania na rynku ofert religijnych „opiumowej namiastki” tego, czego szukają i z czym wiążą nadzieję. Ludzie, którzy

pozytywnie reagują na obietnicę zbawienia ze strony ugrupowań o tendencjach totalitarnych i coraz bardziej zaplątują się w sieci uzależnień, tęsknią za „zasadą ocalającą” (Friedrich-Wilhelm Haack). Nadal pozostaje aktualne to, co powiedział Karol Marks — że **człowiek dopóty szuka zbawienia, dopóki jest „istotą poniżoną, ujarzmioną, opuszczoną i godną pogardy”** i że **religia stanowi opium czy też protest przeciwko nędzy doczesnej. To człowiek „uszkodzony” poszukuje tożsamości, zbyt często idąc przy tym na lep ugrupowań totalitarnych, które zdają się oferować wyraźny „profil tożsamościowy”.**

Młodzieńcze i fundamentalistyczne „tęsknoty do nawrócenia”

Jak wytłumaczyć fakt, że **zwłaszcza młodzież łatwo ulega mentalności fundamentalistycznej i ugrupowaniom totalitarnym**? Na czym polega ta szczególna predyspozycja psychiczna młodzieży? Dlaczego na przykład Opus Dei nastawia się w swej działalności rekrutacyjnej przede wszystkim na młodzież, choć nieodmiennie i szablonowo temu zaprzecza?

Okres młodości ma specyficzną psychologię. Według psychologii rozwojowej człowiek dorastający ma kłopoty ze swoim ja, ze swoją tożsamością, która dopiero się kształtuje, dojrzewa. „Nie tylko zagrożeniem, lecz także wdziękiem i treścią życia młodego człowieka jest to, że często skłania się on do totalności”. Z punktu widzenia psychologii rozwojowej rozpatrywanie rzeczywistości tylko w kilku aspektach uznanych za fundamentalistyczne z pominięciem wszystkich innych może się okazać bardzo ważne dla budowania przez młodego człowieka jego własnej tożsamości. Łączy się z tym **wielki idealizm**, bez zastrzeżeń i warunków opowiadający się za takimi zasadami. Z tego punktu widzenia fundamentalizm stanowi normalną, ale przejściową fazę dojrzewania”. Tłumaczy to również powodzenie ugrupowań fundamentalistycznych i totalitarnych wśród młodych ludzi, których faza młodości coraz bardziej „zatraca kontury” (za sprawą konsumpcji, środków masowego przekazu, mobilności, partnerstwa i seksualności, wydłużonego okresu nauki itd.).

Stephan H. Pfürtner wysunął tezę, na pierwszy rzut oka jakby paradoksalną: otóż **młodzi ludzie nie chcą „po prostu przejmować tego, co było, czy to od rodziców, od Kościoła, czy od państwa. Chcą zbierać własne doświadczenia, a nie dostosowywać się do tego, co istnieje, czy też robić coś tylko dlatego, że „tak się robi”.** Dla nich życie zaczyna się od nich samych. Ale naprzeciw skłonności młodego pokolenia do totalności i innowacji staje rzeczywistość — poczynając od głodu na świecie i milionów ludzi dotkniętych nieszczęściem wojny po kryzys ekologiczny grożący naszej planecie i frustrację w życiu szkolnym czy zawodowym. W zależności od stopnia swego wyobcowania ze środowiska czy też intensywności swych postaw wychekujących młodzi ludzie będą mniej lub bardziej podatni na wpływ grup szukających z nimi kontaktu.

I bynajmniej nie przeczy temu fakt, że wewnątrz swojej organizacji takie ugrupowania czy ruchy wymagają niekiedy od członków jak największych wysiłków bądź też narzucają im rygorystyczne reguły postępowania. Przeciwnie — właśnie w ten sposób ich zwolennicy doświadczają spełnienia swej postawy mentalnej, żądającej całkowitego zaangażowania i niedwuznacznej moralności. Właśnie tego brakowało im w „społeczeństwie permissywnym”. Nowoczesne społeczeństwo również z tego powodu stało się w ich odczuciu wyzbyte sensu, obowiązujących zasad i treści, ponieważ wszystkich poglądów broniło jednakowo: że życie ma wartość i że jest bez wartości, że miłość ma sens i że nienawidzić też można, że wygłasza się pochwałę pokoju, a triumfalnie celebrować wojnę. Fundamentalizm staje się reakcją obronną na tego rodzaju zagrożenia i jednocześnie światowym symptomem głębokiego kryzysu naszego społeczeństwa

(...) Fakt, że fundamentalizm jako choroba społeczna dotyka także młode pokolenie, świadczy o tym, jak trudno jest w naszej epoce sprostać wyzwaniom złożonych stosunków życiowych” (...)

Kastracje

(...) Nader przychylna panuje koniunktura dla religii jako „kompensacyjnego mitu czasu wolnego”. Mity i bajki, magia i spirytyzm, ezoteryki i oferty „nowej religijności” generalnie funkcjonują jako opium, jako potencjał konsolacyjny, ponieważ ich celem nie jest zmiana stosunków nie sprzyjających życiu, lecz faktyczne „pogodzenie” z tymi stosunkami. Tęsknoty za inną, godną ludzi rzeczywistością raczej nie potęgują, lecz dławią. Pozwalają, by duszami ludzkimi rządziły rynkowe prawa popytu i podaży.

A ujmując to w kategoriach teologicznych: w obliczu „nieświadomości” i ignorancji większości typów „nowej religijności”, obsługujących przede wszystkim zamożną klientelę, należy mówić o krzyżu i klęsce, o oporze i zmartwychwstaniu. Wobec przyozdobionych religijnie ofert, nawet nie poruszających kwestii bardziej sprawiedliwych stosunków społecznych, należy przypominać o „konkretnej utopii” sprawiedliwości i pełni życia w Królestwie Bożym, które — w kategoriach duchowych, abstrakcyjnych i transcendentnych — wcale nie jest neutralne i obojętne na kwestie pieniędzy i stosunków władzy. (...) Profetyczna krytyka kultów i religii jako krytyka socjologiczna powinna się dziś zająć wzorowaną na barach szybkiej obsługi mentalnością nowej religijności, ulotnością aktualnej oferty rynku religijnego. Ze względu na lęki i tęsknotę człowieka do sprawiedliwej „pełni życia” bezwzględnie należy demaskować otumaniającą funkcję religijności postmodernistyczne.

Obsesja niewinności i voyeuryzm

Tylko w ten sposób można przeciwdziałać temu, co Johann Baptist Metz nazywa „nową obsesją niewinności”: „Nowa obsesja niewinności zawładnęła naszym myśleniem, upodobanie do mitów każe nam odwracać się plecami do społeczeństwa i historii, w której się cierpi i umiera. Nie świadomość kryzysu i myślenie kategoriami kryzysu są pożądane, lecz myślenie kategoriami przyzwyczajania się do kryzysu”. W naszej epoce „wzmózonej podatności na zarażenie znieczulicą i głupotą” (Milan Kundera) Metz najwyraźniej dostrzegł w tak zwanej umysłowości postmodernistycznej ogólnospołeczny i kulturalny „znak czasu”.

Potoki informacji w społeczeństwie konsumpcyjnym ery industrialnej, zalewające nas bez litości, coraz bardziej pozbawiają nas zdolności reagowania osłupieniem na napływające z całego świata wieści o katastrofach i nieszczęściach, powodując to, że niczym oglądacze jedynie przyjmujemy do wiadomości cierpienia innych ludzi. Jednocześnie zalew wiadomości w erze informacji prowadzi do niebezpiecznej **„deprecjacji wiedzy”** (F.-J. Lyotard): **miejsce refleksji zajmuje gromadzenie wiadomości jako towaru**, miejsce argumentacji — informacja, a zamiast logicznego myślenia mamy do czynienia z montowaniem okruszków informacji. Wszystko to skłania coraz liczniejszą większość ludzi do zajmowania się tylko własnymi, pozornie łatwymi do ogarnięcia problemami i konfliktami domowego chowu. „Własnymi czterema ścianami” w przestrzeni osobistej, rodzinnej, społecznej i kościelnej generalnie odgradzamy się od nieszczęść innych ludzi, od „obcej” biedy. W rezultacie wznosimy wokół siebie psychiczne i widome mury wewnętrzne i zewnętrzne.

Fragment *Katolicka Mafia*, Matthias Mettner

(Publikacja: 25-07-2002 Ostatnia zmiana: 06-01-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1444) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1444>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie

prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl